

Wojciech Tygielski
Uniwersytet Warszawski

**NUNCJUSZ W DZIAŁANIU.
FRANCESCO SIMONETTA
PODCZAS OBRAD SEJMU W 1611 R.**

Pozycja nuncjusza na polskim dworze nie była niska. Co prawda można przypuszczać, że typowy papieski dyplomata we wczesnych czasach nowożytnych – a zapewne i dzisiaj – preferowałby raczej pobyt w Paryżu, w Madrycie lub w Wiedniu niż w Krakowie, Warszawie i Wilnie (bo tak dziwnie ulokowana była przecież polsko-litewska stołeczność), ale funkcja dyplomatyczna w Rzeczypospolitej stanowiła bez wątpienia ważne – choć trudne – wyzwanie. Wynikało to z pozycji państwa polsko-litewskiego w Europie, która pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w. pozostawała jeszcze niepodważona, ale także z jego rosnącej roli jako państwa „frontowego” z katolickiego punktu widzenia; państwa mającego chrześcijańskich, ale niekoniecznie katolickich sąsiadów, podejmującego działania misyjne (unia brzeska) oraz odpierającego coraz silniejsze ataki prawosławnego i muzułmańskiego Wschodu. Skoro zatem była to rola *antemurale christianitatis*, to pełniący ją organizm polityczny musiał być w papieskim Rzymie darzony respektem i sympatią.

Z powyższych powodów na objęcie funkcji nuncjusza w naszym kraju często decydowały się jednostki ambitne, pragnące zrobić dyplomatyczną karierę, zwłaszcza gdy nie mogły jej zawdzięczać pozycji swojej rodziny. Odległa placówka zwiększała ryzyko i trudy podróży; oferowała też po-

był w relatywnie nieznanym otoczeniu oraz w warunkach pogodowych, które trudno było uznać za optymalne. Duża odległość oraz niekorzystny klimat (ileż razy – studiując tę dyplomatyczną korespondencję – czytamy o mrozach i śniegach!) zapewne realnie ograniczały liczbę chętnych, ale też stwarzały znaczne możliwości wykazania się i zapracowania na dobrą opinię zwierzchników, co mogło stymulować dalszą karierę. Taka kalkulacja w wielu przypadkach okazała się poprawna. Nuncjuszom, którzy w interesującym nas okresie mieli za sobą pobyt w Rzeczypospolitej, często powierzano bardziej prestiżowe placówki; kilkunastu z nich doczekało się kapelusza kardynalskiego, a jeden – Antonio Pignatelli – został nawet papieżem, choć nastąpiło to dopiero po 23 latach od powrotu z polskiej placówki¹.

Dla historyka, co przypominamy jedynie dla porządku, szczególnie cenna jest korespondencja nuncjuszy z rzymskimi zwierzchnikami – systematycznie przesyłane instrukcje Sekretariatu Stanu dla papieskich dyplomatów oraz szczegółowe relacje nuncjuszy na temat podejmowanych działań, a także tzw. instrukcja początkowa, mająca ogólny, wprowadzający charakter, oraz przygotowywane przez nuncjusza na zakończenie każdej misji jej syntetyczne podsumowanie (tzw. relacja końcowa). Źródła te są nie tylko dokumentacją działań dyplomatycznych papieżstwa, ale także szczegółową kroniką wydarzeń na konkretnym dworze oraz w danym kraju, w naszym przypadku – w Rzeczypospolitej; kroniką rozpisaną na setki, a nawet tysiące listów, systematycznie przesyłanych do Rzymu przez nuncjuszy co najmniej od połowy XVI w. Jest to kronika specyficzna, bo pisana przez kolejnych, zmieniających się co kilka lat autorów, a zarazem przez ludzi Kościoła oraz zawodowych – w ówczesnym rozumieniu tego słowa – dyplomatów. Jest to narracja źródłowa niezmiernie cenna właśnie ze względu na swoją imponującą objętość oraz szczegółowy charakter. Można na tej podstawie badać dzieje dyplomacji papieskiej, ale można wybrać sobie dowolne *case study*, dla opracowania którego opinie papieskiego dyplomaty mogą być użyteczne.

Ułatwiona dziś – w wyniku długotrwałych wysiłków badawczo-edytorskich – dostępność materiałów źródłowych wytworzonych przez nuncjaturę pozwala sięgać do nich przy każdej praktycznie okazji, gdy wydaje się to ba-

¹ Długowieczny Antonio Pignatelli (1615–1700) był nuncjuszem w Rzeczypospolitej w latach 1660–1668, został wybrany papieżem, jako Innocenty XII, w 1691 r.

dawczo uzasadnione oraz dostatecznie interesujące. Wystarczy jasność co do czasu wydarzeń, gdyż listy nuncjuszy, choć po wielu kolekcjach rozproszone, z zasady zachowują porządek chronologiczny. Reasumując: syntetyczne ujęcie relacji dyplomatycznych pomiędzy papieżstwem a Rzeczpospolitą jest jeszcze przed nami²; na pogłębioną i mającą ambicje syntezy analizę struktury doniesień oraz ich niebanalnej – w skali europejskiej – roli kulturowej tym bardziej przyjdzie jeszcze poczekać. Natomiast wykorzystywanie narracji nuncjuszy na temat konkretnych wydarzeń już dziś jest możliwe i na tyle łatwe, że wydaje się postulatem oczywistym.

Chcemy ten postulat zrealizować, obserwując z perspektywy nuncjusza przebieg sejmu 1611 r. w kontekście ówczesnego konfliktu polsko-moskiewskiego, na czele z kulminacyjnym momentem symbolicznym, jakim była bez wątpienia prezentacja carów Szujskich pojmanych przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego, która to uroczystość odbyła się 29 października, na Zamku Królewskim w Warszawie³.

Nuncjusze, którzy nie mieli własnego zaplecza ani oparcia w najznakomitszych kurialnych rodach, zapewne w większym stopniu byli podporządkowani swoim rzymskim zwierzchnikom i starali się możliwie pilnie realizować otrzymywane polecenia. Ich korespondencja bywa z tego powodu jeszcze bardziej intensywna oraz szczegółowa – więcej w listach konkretnych pytań i odpowiedzi. Do takich dyplomatów należał Francesco Simonetta – nuncjusz, którego aktywność podczas sejmu obradującego w Warszawie jesienią 1611 r. chcemy tutaj przedstawić. Interesujące nas zgromadzenie, które – oprócz wielu innych spraw – decydować miało o podatkach na kontynuowanie wojny moskiewskiej, zwołane zostało na 26 września 1611 r., a zakończyło formalnie swoje obrady 7 listopada⁴.

² Znaczącym krokiem na tej drodze jest opublikowana ostatnio praca Henryka Litwina, *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*, Lublin 2013.

³ Oryginalne listy nuncjusza Francesca Simonetty, kierowane do papieskiego Sekretariatu Stanu w ostatnich czterech miesiącach 1611 r., które stanowią zasadniczą podstawę naszych rozważań, są przechowywane w Bibliotece Watykańskiej (dalej: BAV), w dwóch tomach należących do kolekcji Barberini Latini (dalej: Barb. Lat. 6575) oraz Boncompagni-Ludovisi (dalej: Bonc. E. 38).

⁴ J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, *passim*.

Sejm walny koronny – przypomnijmy – czyli około 100, a realnie raczej kilkudziesięciu delegatów szlacheckich z poszczególnych regionów oraz kilkunastu/kilkudziesięciu senatorów reprezentujących warstwę wyższą, zbierał się co dwa lata, obradował przez sześć tygodni i decydował o najważniejszych sprawach państwa, przedstawionych przez króla i jego otoczenie. Był to zatem moment dla realiów krajowych decydujący, wymagający od wszystkich podmiotów politycznych – także od papieskiego reprezentanta – pełnej mobilizacji. Zadanie tego ostatniego polegało przede wszystkim na monitorowaniu przebiegu obrad i wpływaniu na podejmowane decyzje zgodnie z interesami Stolicy Apostolskiej, poprzez oddziaływanie na postawę posłów oraz senatorów. Narzędziem tegoż oddziaływania, poza osobistymi kontaktami nuncjusza, były brewia, czyli (krótkie) listy papieskie, za pomocą których Ojciec Święty – niejako osobiście – zwracał się do poszczególnych senatorów, napominając ich, by w trakcie obrad postępowali zgodnie z interesem Kościoła. Adresatów owych brewiów wskazywał z reguły nuncjusz, jako zaznajomiony z miejscowymi realiami i orientujący się, kto spośród członków aktualnej elity władzy jest naprawdę wpływowy oraz – z drugiej strony – na kogo list papieski może skutecznie wpłynąć.

Simonetta przybył do Rzeczypospolitej, a dokładniej do Krakowa, gdzie rozpoczął swoją dyplomatyczną działalność, w styczniu 1607 r.⁵ Doniesienia z jesieni 1611 r. przekazywał zatem dyplomata o prawie pięcioletnim stażu, obeznany z miejscowymi realiami i raczej kończący już swoją misję. Był to zarazem człowiek ciężko chory, któremu zostało tylko kilka miesięcy życia (zmarł 19 stycznia 1612 r.). Stan zdrowia z pewnością wpływał na jego psychikę i ograniczał fizycznie – zmniejszając skuteczność podejmowanych działań⁶. Można to było zaobserwować już w fazie przygotowawczej. Do jednego z listów nuncjusza – datowanych na 2 lipca 1611 r. i pisanych z Wilna, dokąd Simonetta jeszcze w 1609 r. przeniósł się wraz z dworem królewskim, żeby przebywać bliżej teatru działań wojennych w okolicach

⁵ *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. 18, Romae 1990, s. 58–60, 62–63; vide etiam t. 1, Romae 1990, s. 243.

⁶ Aktywność nuncjusza w pierwszym okresie urzędowania, a także sylwetki jego najbliższych współpracowników – W. Tygielski, *Z Rzymu do Rzeczypospolitej. Studia z dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce, XVI–XVII w.*, Warszawa 1992, s. 137–219; confer H. Litwin, *Chwała Północy...*, s. 123–125.

Smoleńska⁷ – został dołączony list króla Zygmunta III do Pawła V Borghese, w którym polski monarcha oficjalnie powiadał papieża o zdobyciu tej twierdzy⁸. Był to ogromny sukces nie tylko militarny, ale – przede wszystkim – propagandowy, toteż wiadomość o polskim zwycięstwie musiała być przyjęta w Rzymie z ogromną radością i stanowiła dominujący wątek korespondencji dyplomatycznej.

Podczas podróży nuncjusz otrzymał dwa pliki listów od swego rzymskiego zwierzchnika, kardynała Scipione Borghese, datowane na 23 i 30 lipca, a w Warszawie czekały na niego dwa kolejne – z 6 i 13 sierpnia. W tych pierwszych znajdowały się m.in. papieskie brewia gratulacyjne, napisane w związku ze zdobyciem Smoleńska, które nuncjusz – jeszcze z drogi – przesłał Henrykowi Firlejowi, referendarzowi wielkiemu koronnemu, ale które był przecież zobowiązany wręczyć osobiście.

Co do bieżących kwestii politycznych, we wspomnianym liście z 2 lipca, pisany jeszcze z Wilna, Simonetta informował o dacie i miejscu zwołania sejmu (26 września, Warszawa) oraz o rozpoczęciu procedur przygotowawczych. Podjął tam także kwestię brewiów przedsejmowych, które – jego zdaniem – powinny być przesłane do królewskiej pary oraz do wybranych senatorów, co ułatwić miało nuncjuszowi prowadzenie z nimi rozmów politycznych (*accioché si potesse far con ciascuno gli opportuni officij*). Nuncjusz pisał, że na oddzielnej kartce zamierza umieścić listę owych senatorów (*nota de' Senatori, a quali [...] bisogna di scrivere da N.ro Signore affettuosi Brevi*) i krzyżykiem zaznaczyć te osoby, do których należy napisać w tonacji wyjątkowo serdecznej, ze względu na ich szczególną pozycję oraz pozytywny stosunek do Stolicy Apostolskiej (*a quelli che sono segnati con le crocette sarebbe bene di scriversi con maggior caldezza et efficacia per essere istromenti piu assi al nostro servizio, et di maggior autorità*). Dodatkowo nuncjusz – co było działaniem rutynowym – prosił o przysłanie kilku brewiów *in blanco*, aby mógł się nimi posłużyć zależnie od rozwoju sytuacji.

⁷ W jednym z listów datowanych na 6 listopada nuncjusz stwierdził, że przez dwa lata był nieobecny w Polsce („l'esser io per due anni absente da la Polonia”), czym tłumaczył wielką liczbę próśb o wszelkiego rodzaju dyspensy, którymi został zarzucony zaraz po przyjeździe do Warszawy (BAV, Barb. Lat. 6575, k. 31r). To ciekawe skądinąd sformułowanie stanowić może ilustrację wzmożonej aktywności papieskiego dyplomaty podczas sejmu.

⁸ BAV, Bonc. E. 38, k. 3v.

Lista owych sugerowanych adresatów brewiów papieskich zachowała się w zbiorach rodziny Boncompagni, ale – ku naszemu zaskoczeniu – nie znaleźliśmy na niej wspomnianych krzyżyków oznaczających osoby najważniejsze, co przecież dla historii politycznej miałoby ogromne znaczenie. Myśl, że posługujemy się nie dość czytelną kserokopią nie dawała nam spokoju do chwili, gdy na ostatniej, czwartej stronie wspomnianego listu przewodniego⁹ znaleźliśmy jego streszczenie, jakie rutynowo wykonywano w rzymskim Sekretariacie Stanu, by – jak się przypuszcza – sprawnie referować treść korespondencji papieżowi lub jego sekretarzowi stanu. Poza informacją, że list otrzymano 11 sierpnia, jest tam mowa o interesującej nas liście senatorów z krzyżykami przy konkretnych nazwiskach, ale z adnotacją: *ma in effetto non si vedono notate le dette crocette*. Tak więc nuncjusz, choć zapowiadał, nie zaznaczył osób dla papieskiej dyplomacji najważniejszych, nad czym możemy tylko ubolewać¹⁰.

To ewidentne niedociągnięcie świadczyć mogło tylko o chwilowej niedyspozycji, ale stan zdrowia papieskiego dyplomaty od dłuższego już czasu pozostawał wiele do życzenia, co musi być uwzględnione przy analizie jego doniesień oraz podejmowanych działań. Podagra, na którą skarżył się Simonetta jeszcze przed opuszczeniem Wilna, tym bardziej doskwierała mu w podróży, której niedogodności (*incommodità*) wywoływały wysoką gorączkę (*alteratione accidentale di febbre*) i – już w Warszawie – przywiązały nuncju-

⁹ BAV, Bonc. E. 38, k. 8v.

¹⁰ Dodajmy dla porządku, że na wspomnianej (ibidem, k. 4r.–v.) liście, ale bez jakichkolwiek oznaczeń wyróżniających, znalazła się w gruncie rzeczy cała ówczesna elita senatorska: Wojciech Baranowski, arcybiskup gnieźnieński; Jan Zamoyski, arcybiskup lwowski; Piotr Tylicki, biskup krakowski; Wawrzyniec Gembicki, biskup włocławski; Benedykt Wojna, biskup wileński; Marcin Szyszkowski, biskup płocki; Andrzej Opaliński, biskup poznański; Szymon Rudnicki, biskup warmiński; Paweł Wołucki, biskup łucki oraz Jerzy Zamoyski, biskup chełmski, a także Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski; Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski; Jan Ostroróg, wojewoda poznański; Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński; Jerzy Mniszek, wojewoda sandomierski; Stanisław Gulski, wojewoda ruski; Adam Sędziwój Czarnkowski, wojewoda łęczycki; Jan Karol Chodkiewicz, hetman litewski; Stanisław Żółkiewski, wojewoda kijowski, hetman koronny; Tomasz Gostomski, wojewoda mazowiecki; Zbigniew Ossoliński, wojewoda podlaski; Andrzej Przerembski, kasztelan gnieźnieński; Adam Stadnicki, kasztelan kaliski; Feliks Kryski, podkanclerzy koronny; Mikołaj Wolski, marszałek wielki koronny i Lew Sapieha, kanclerz wielki litewski.

sza do łóżka. Choć w liście datowanym na 17 września Simonetta wyrażał nadzieję, że jego dolegliwości ustąpią po czterech–pięciu dniach¹¹, to wykonywanie przezeń zadań dyplomatycznych doraźnie stanęło pod znakiem zapytania. Gdy zatem 16 września do Warszawy wjechał król wraz z królową Konstancją oraz królewiczami – Władysławem i Janem Kazimierzem, nuncjusz nie mógł wziąć udziału w uroczystym powitaniu monarchy, zorganizowanym w kolegiacie św. Jana Chrzciciela. Następnie, ciągle przywiązany do łóżka, nie był w stanie ani odwiedzić króla, ani też wręczyć brewiów papieskich wybranym senatorom, na których postawę dyplomacja papieska tradycyjnie starała się w ten sposób wpływać w czasie sejmu.

Ewidentnym niedociągnięciem, jeśli idzie o dyplomatyczne procedury, było opóźnienie wręczenia królowi gratulacyjnego brewe papieskiego, napisanego w reakcji na zdobycie Smoleńska (wcześniejsze przesłanie dokumentu referendarzowi Firlejowi nie załatwiło przecież sprawy!). Przypomnijmy, że wojska Zygmunta III ostatecznie zdobyły Smoleńsk 13 czerwca. Wiadomość o tym radosnym fakcie zapewne dotarła do Rzymu po miesiącu, około połowy lipca. Sprawnie przygotowane brewia gratulacyjne znalazły się w pliku listów wysłanych z Rzymu z datą 23 lub 30 lipca, a zatem dotarły przez Kraków do Warszawy pod koniec sierpnia, czyli mniej więcej w tym samym czasie, kiedy nuncjusz opuścił Wilno, żeby udać się na sejm. Koordynacja usług pocztowych okazała się jednak na tyle sprawna, że nuncjuszowi – jak pamiętamy – owe ważne dokumenty przekazano na trasie Wilno–Warszawa.

Simonetta, powtórzmy, przybył do Warszawy 13 września, a więc równo trzy miesiące po wiktorii smoleńskiej; król z rodziną dotarł tam trzy dni później. Prawdopodobnie z powodu choroby nuncjusz nie zabiegał o szybki termin audiencji. Wyznaczono mu ją zatem na 25 września – w przeddzień rozpoczęcia sejmu, a więc w ostatnim możliwym terminie, z punktu widzenia ewentualnego oddziaływania na przebieg obrad. Terminu tego papieski dyplomata nie był jednak w stanie dotrzymać; nie doszło także do następnej zaplanowanej już audiencji, wyznaczonej na kolejną niedzielę, 2 października. W liście datowanym na 8 października Simonetta pisał, że miał na-

¹¹ „– fra quattro o cinque giorni spero, con l'aiuto di Dio, di poter rihevermi” – BAV, Bonc. E. 38, k. 138r.

dzieję być przyjęty przez króla w minioną niedzielę, lecz niespodziewanie naszły go ostre bóle, zapewne nerkowe (*vehementi dolori de' fianchi*), które zatrzymały go w łóżku przez następne cztery dni; zmuszony był zatem i tę audiencję odwołać oraz prosić o jeszcze jeden termin. Upłynąć musiał cały kolejny tydzień, aż wreszcie w niedzielę, 9 października (dwa tygodnie po rozpoczęciu sejmku!), nastąpiło formalne wręczenie Zygmuntowi III papieskich brewiów. Doszło też wtedy do długiej rozmowy Simonetty z królem, zrelacjonowanej w liście własnoręcznie przez nuncjusza napisanym¹². Ten obszerny i jedyny w interesującym nas okresie list-autograf z pewnością wart jest odrębnej analizy, którą tu jedynie zapowiadamy.

W następnych dniach i tygodniach stan zdrowia konsekwentnie utrudniał nuncjuszowi działania. Świadczy o tym choćby fakt, że o rozdysponowaniu brewiów przedsejmowych pomiędzy senatorów napisał dopiero w liście datowanym na 29 października, a więc zdecydowanie bliżej już końca niż początku obrad sejmowych. Kolejną natomiast audiencję na dworze, poświęconą zresztą głównie sprawom kościelnym, miał nuncjusz 30 października i dopiero tego dnia przekazał brewe adresowane do królowej (w tym przypadku przyczyną aż takiego opóźnienia miały być nie tylko *indispositioni* nuncjusza, lecz także *le varie incommodità de la Regina*)¹³.

Ograniczenie aktywności nie dotyczyło wszelako korespondencji. Przede wszystkim starał się nuncjusz śledzić rozwój sytuacji na froncie wschodnim i na bieżąco referować otrzymywane stamtąd *avvisi*¹⁴. W liście datowanym na 17 września potwierdzał przekazane wcześniej doniesienia na temat zwycięstwa wojsk koronnych pod Moskwą, przerwania kordonu oblegającego załogę polską na Kremlu oraz śmierci wojewody riaziańskiego, Prokopa Liapunowa. W Warszawie nie było też pewności – czytamy – czy hetman litewski, Jan Karol Chodkiewicz, dotarł już na przedpolą Moskwy. Powtarzano natomiast pogłoski, iż w czasie przemarszu napotkał on sześciotysięczną armię moskiewską, którą jego oddziały „rozniosły na kawałki”, biorąc resz-

¹² BAV, Barb. Lat. 6575, k. 2r.–3r.

¹³ BAV, Bonc. E. 38, k. 197r., 203r.

¹⁴ Ówczesne wydarzenia na froncie wschodnim mają bogatą literaturę; vide W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Gdańsk 2008.

tę do niewoli. W kolejnych doniesieniach, z 24 września i 1 października, nuncjusz ubolewał nad brakiem nowin z frontu; 8 października – choć bez przekonania – potwierdził dotarcie Chodkiewicza pod Moskwę, co umożliwić miało załodze polskiej stacjonującej na Kremlu kontakt ze światem zewnętrznym¹⁵, jednak w kolejnym pliku, z 15 października, wcześniejszą relację skorygował: hetman litewski nie dotarł do Moskwy, lecz nadal stacjonuje w odległości 18 mil od miasta; co gorsze, Polacy, którzy wyruszyli poza mury w poszukiwaniu żywności, zostali pobici i w efekcie oblegający wdarli się do miasta – zmuszając obrońców do wycofania się na zamek. Dopiero odsiecz stacjonujących w pobliżu oddziałów Jana Piotra Sapiehy przywróciła stan pierwotny: wojska moskiewskie zostały wyparte z obrębu murów i poniosły ogromne straty; strona polska utraciła ok. 300 ludzi¹⁶. W tym samym liście znalazła się również informacja o posłach do króla, wysłanych zarówno przez polską załogę Kremla, jak też przez oblegającą ją oddziały moskiewskie, a także o śmierci Jana Piotra Sapiehy, w wyniku choroby¹⁷. Ponieważ skądinąd wiadomo, że Sapieha zmarł w pałacu Szujskich na Kremlu, w nocy z 14 na 15 września¹⁸, możemy stwierdzić, że nuncjusz otrzymywał wiadomości z frontu moskiewskiego mniej więcej z miesięcznym opóźnieniem.

Moskiewskie *avvisi* z okresu sejmowego powracają jeszcze w doniesieniach z 10 listopada¹⁹ – hetman Chodkiewicz dotarł w końcu pod Moskwę, co skłonić miało oblegających polską załogę do wycofania się; wiadomość o poselstwie, a nawet o kilku poselstwach moskiewskich zmierzających do króla została powtórzona, choć wciąż była mało konkretna²⁰.

¹⁵ BAV, Bonc. E. 38, k. 178r.

¹⁶ Tę wersję potwierdził nuncjusz w następnym tygodniu, powołując się na listy samego Chodkiewicza, które dotrzeć miały do Warszawy. Hetman, ciągle oddalony od Moskwy o wycie 18 mil, miał się teraz szykować do walki z oddziałami zgromadzonymi wokół Iwana Zarudzkiego, następcy Prokopa Liapunowa – BAV, Barb. Lat. 6575, k. 19r.

¹⁷ BAV, Barb. Lat. 6575, k. 4r.–v.

¹⁸ Tak podaje Janusz Byliński (*Sejm z roku 1611...*, s. 158), z powołaniem się m.in. na pamiętniki Maskiewiczów oraz J. Budziły; datę o miesiąc późniejszą (A. Rachuba, *Sapieha Jan Piotr*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, s. 623) – w kontekście listów nuncjusza – uznać trzeba za nieprawdopodobną.

¹⁹ Sejm zakończył swoje obrady w poniedziałek, 7 listopada. „Okres sejmowy” traktujemy tu nieco bardziej elastycznie – ze względu choćby na hołd pruski, który odbył się dopiero 16 listopada.

²⁰ BAV, Barb. Lat. 6575, k. 33r.

Nuncjusz nie zaniedbywał także referowania wydarzeń sejmowych, wiele miejsca – co rozumiałe – poświęcając kwestiom moskiewskim (*l'Impresa di Moscovia*). Jeszcze 17 września syntetycznie przedstawił postawę sejmików przedsejmowych, które generalnie poparły działania króla i poleciły wyrazić mu podziękowanie za trudy i poniesione koszty, poparły uchwalenie podatków (w zwielokrotnionej wysokości) umożliwiających kontynuowanie aktualnie prowadzonej polityki wschodniej, ale też skrytykowały monarchę za rozpoczęcie działań wojennych bez zgody sejmu – przestrzegając króla przed podejmowaniem w przyszłości równie fundamentalnych decyzji w takim trybie²¹. Podobne w treści (i zarazem nieodbiegające od ustaleń historiografii w tym zakresie) były kolejne doniesienia nuncjusza, streszczające wystąpienie nowo wybranego marszałka izby poselskiej, Jana Swoszowskiego, które miało miejsce 30 września, oraz odpowiedź udzieloną w imieniu króla przez podkanclerzego Feliksa Kryskiego²², a także wota 23 senatorów wygłaszane przez cztery kolejne dni, od 1 do 5 października (czyli od soboty do środy, z przerwą na niedzielę) i ich posumowanie, jakiego w pompatycznej formie dokonał kanclerz wielki Wawrzyniec Gembicki, biskup kujawski, który wspominał przy tej okazji m.in. o Sarmacji zjednoczonej w przyszłości pod berłem katolickiego władcy.

Warto jedynie zauważyć, że kilku poważnych senatorów (Wojciech Baranowski – arcybiskup gnieźnieński, Piotr Tylicki – biskup krakowski, kanclerz Gembicki oraz Adam Stadnicki – kasztelan kaliski) opowiedziało się za powiadomieniem o wiktorii smoleńskiej dworów państw ościennych przez specjalnych wysłanników, a podskarbi koronny Mikołaj Daniłowicz oraz podkanclerzy Feliks Kryski aż na 1,1 mln florenów oszacowali publicznie wydatki na potrzeby Rzeczypospolitej poniesione z prywatnej szkatuły króla²³.

* * *

Kłopoty zdrowotne wcale nie oznaczały, że Simonetta utracił swą przenikliwość oraz zdolność politycznej oceny. Dowodzi tego zarówno własno-

²¹ BAV, Bonc. E. 38, k. 124r.

²² BAV, Bonc. E. 38, k. 162r.–v.

²³ BAV, Bonc. E. 38, k. 169r.–v., 170v.–171r.

ręcznie przez niego skreślone, obszerne sprawozdanie z rozmowy z królem, która odbyła się w niedzielę, 9 października²⁴, jak też spojrzenie nuncjusza na dwa spektakularne wydarzenia, do których dojsć miało już niebawem.

Pierwsze z nich to tzw. pokłon Szujskich, określane niekiedy – raczej niesłusznie – jako hołd. Przypomnijmy: na przedpolach Moskwy hetman Stanisław Żółkiewski wziął do niewoli byłego cara Wasyla IV Szujskiego (nieco wcześniej zdetronizowanego) oraz jego braci – Dymitra i Iwana, a następnie przybył z nimi do Warszawy, gdzie zaplanowano widowisko tryumfalne, którego głównym akcentem miało być zaprezentowanie dostojnych jeńców królowi na Zamku Warszawskim, podczas trwania sejmu²⁵. Wymowa propagandowa takiej imprezy pozostawała oczywista dla wszystkich zainteresowanych. Był to też powód do radości i osobistej satysfakcji zarówno dla papieża, jak też dla przedstawicieli kurialnej elity.

W liście nuncjusza, pisanym 29 października, a więc jeszcze w dniu uroczystości, rzymscy adresaci otrzymali opis owego „zaprezentowania” królowi pojmanych braci Szujskich przy licznie zgromadzonej widowni i po tryumfalnym przejeździe przez miasto. Jeńcy, których szlachetne pochodzenie w relacji wyeksponowano, elegancko ubrani, zostali publicznie dopuszczeni do ucałowania ręki króla mającego teraz zadecydować o ich losie. W doniesieniu podkreślono jeszcze zasługi hetmana w kampanii moskiewskiej, docenione przez króla, oraz wyrażono przekonanie, że przyszłość jeńców nie rysuje się w czarnych barwach, jako że dostali się w ręce nie jakiegoś tyрана, lecz władcy chrześcijańskiego, a zatem miłościwego²⁶.

Biorąc pod uwagę rangę wydarzenia oraz proveniencję dyplomaty, opis ten uznać trzeba za niebyt obszerny i raczej zdawkowy. Jakie mogły być tego przyczyny? W naszym przekonaniu lakoniczne sprawozdanie z tej wyjątkowej uroczystości dowodzi dobitnie, że papieski dyplomata nie dał się porwać euforii, która udzieliła się pozostałym uczestnikom. Jego relacja – powtórzmy: jak na rangę wydarzenia oraz jego symboliczną wymowę – wydaje się oszczędna w formie i relatywnie krótka. Można to oczywiście wiązać ze stanem zdrowia nuncjusza, który z tego powodu nie był skłonny do jakiegokol-

²⁴ BAV, Barb. Lat. 6575, k. 2r.–3r. Kolejną audiencję nuncjusz miał dopiero 30 października.

²⁵ Vide *Hołd carów Szujskich*, red. J.A. Chrościcki, M. Nagielski, Warszawa 2012.

²⁶ BAV, Bonc. E. 38, k. 191r.

wiek entuzjazmu (a może nawet nie był obecny na uroczystości?!), ale można też dojść do przekonania, że doświadczony i z realiami Rzeczypospolitej dobrze zaznajomiony papieski dyplomata zdawał sobie sprawę z efemeryczności tego wydarzenia i z jego bardzo ograniczonych rzeczywistych konsekwencji.

Dodajmy, że samo przybycie hetmana Żółkiewskiego do Warszawy, 6 października, nuncjusz bardzo krótko anonsował w liście z 8 dnia tego miesiąca, wspominając jedynie, że hetman (a zarazem wojewoda kijowski) zjawił się już po wygłoszeniu wotów senatorskich²⁷. Nie było tam ani o uroczystym wjeździe, ani o tym, co działo się później. Pokłon carów Szujskich, który można było przecież z powodzeniem uznać za wielki sukces długofalowej polityki papieżstwa, został w istocie potraktowany jako jedno z wydarzeń w okresie sejmowym; wydarzenie spektakularne, ale o niewielkim znaczeniu politycznym.

W tym kontekście wydaje się niezmiernie interesujące, że o ile wspomniany tryumf wzbudził tak umiarkowaną i w zasadzie ograniczoną do warstwy informacyjnej reakcję nuncjusza, o tyle inny wątek – mający również wymiar międzynarodowy – wywołał daleko większe emocje papieskiego dyplomaty i, pomimo wspomnianych ograniczeń fizycznych, skłonił go do energicznych działań. Chodzi mianowicie o kolejny hołd pruski. W interesującym nas kontekście oba te wydarzenia, które jesienią 1611 r. miały miejsce w Warszawie i które dzieliło od siebie zaledwie 18 dni, należałoby rozpatrywać symultanicznie.

Pomijając dłuższą, bo datującą się od 1525 r., historię zależności lennej tzw. Prus Książęcych od Rzeczypospolitej, stwierdzić trzeba, że – w związku z chorobą umysłową księcia pruskiego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna – aspiracje do kurateli nad chorym władcą oraz do administrowania Księstwem, a w konsekwencji do przejęcia tronu pruskiego, zgłosili przedstawiciele brandenburskiej linii Hohenzollernów. Pierwsze poważne sukcesy na tej drodze uzyskali za panowania Stefana Batorego, który potrzebował ich wsparcia w okresie wypraw moskiewskich. Na początku XVII w. elektorzy: Joachim Fryderyk oraz jego następca, Jan Zygmunt, uzyskali – kolejno – prawo do kurateli nad obłąkanym Albrechtem Fryderykiem (ten bowiem

²⁷ BAV, Bonc. E. 38, k. 178r.

żył nadal i pozostawał nominalnym władcą Prus) oraz prawo sukcesji, jeśli książę umrze bez pozostawienia męskiego potomka (co już od dawna było oczywiste)²⁸. Do sukcesji dopuszczono też potomstwo braci Jana Zygmunta, czym ostatecznie przekreślono dawne traktaty gwarantujące zwierzchność Polski. Zygmunt III uzyskał jednorazowo kwotę 300 tys. zł. (tak potrzebną w czasie wojny z Moskwą) oraz zobowiązanie elektora do płacenia na rzecz skarbu Rzeczypospolitej rocznego subsydium w wysokości 30 tys. zł; uzyskano też zapewnienie swobody wyznania katolickiego w Prusach²⁹. W tej sytuacji Jan Zygmunt przybył do Warszawy i 16 listopada, już po formalnym zamknięciu obrad, ale nadal w „okresie sejmowym”, złożył uroczysty hołd, którego świadkiem – pośrednio – był nuncjusz Simonetta³⁰.

Wypada podkreślić, że papieski dyplomata zrobił wiele, żeby staraniom brandenburskim się przeciwstawić (choć na jego konto wypada też zapisać zbyt późną dystrybucję pomiędzy senatorów brewiów papieskich nawołujących m.in. do sprzeciwu wobec działań elektora), ale – mimo intensywnych nalegań podczas rozmów z polsko-litewskimi partnerami – okazał się w tej sprawie bezsilny³¹. Strona polska najwyraźniej zadowolila się gwarancjami wolności religijnej i skłaniała do zaaprobowania proponowanych warunków (*li trovo inclinati a tal concessione*), nuncjusz zaś doszedł do wniosku, że biegu wypadków nie da się już powstrzymać³².

Różnica zdań dotyczyła już tylko czasu złożenia hołdu. Król optował za wyznaczeniem terminu kilka dni po zakończeniu obrad, czyli po 7 listopada, a więc niejako „w ramach sejmu” (*in vigore de li medesimi Comitij*), choć formalnie już po jego zakończeniu. Znaczna część posłów prezentowała natomiast stanowisko rygorystyczne: skoro uroczystość nie może się odbyć w czasie obrad aktualnego, to należy ją odłożyć do następnego sejmu. Zwy-

²⁸ *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych (1454–1657). Wybór źródeł*, oprac. A. Vetulani, Wrocław 1953, s. XLVIII.

²⁹ *Ibidem*, s. XXXV–XLIX; vide etiam B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988, s. 164 sq., gdzie sprawa wzajemnych relacji oraz sukcesji brandenburskiej jest omówiona bardzo dokładnie.

³⁰ Szczegółowy opis uroczystości – *Władztwo Polski w Prusiech...*, s. 229–234.

³¹ BAV, Bonc. E. 38, k. 124r., 162v., 170r.

³² „Mi pare non si potrà impedire l'effettuatione di questo negotio” – BAV, Bonc. E. 38, k. 197r.

ciężył znowu król – termin hołdu wyznaczono początkowo na najbliższą niedzielę, 13 listopada, a ostatecznie uroczystość odbyła się 16 listopada, czyli z trzydniowym opóźnieniem w stosunku do pierwotnego planu. Nuncjuszowi pozostała jedynie zapowiedź złożenia protestu, jeśli do hołdu dojdzie³³.

Trzeba tu podkreślić, że odnośna relacja przesłana do Rzymu jest znacznie, bo o ponad połowę, obszerniejsza niż list opisujący pokłon Szujskich. Tym razem zresztą wiemy na pewno, że był to opis z drugiej ręki. Nuncjusz bowiem (zapewne demonstracyjnie, choć powodów zdrowotnych również nie można wykluczyć) uchylił się od obecności, wysyłając jedynie swojego audytora. A zatem Simonetta spektakularnie zdystansował się od tego wydarzenia! Był to już ostatni gest, na jaki mógł sobie w tej sprawie pozwolić. Swoje niepowodzenie wyjaśniał potem, wskazując na potęgę elektora oraz rozległość jego międzynarodowych kontaktów, a także na obiektywne potrzeby państwa polsko-litewskiego, wynikające z aktualnego zaangażowania w sprawy moskiewskie³⁴.

W ocenie papieskiego dyplomaty, którą przyjdzie tu podzielić, Rzeczpospolita – uzyskując doraźne wsparcie materialne w swoich zmaganiach na froncie wschodnim – zdecydowała się na ważną i, co nuncjusz wyraźnie podkreślał, nieodwracalną koncesję wobec zachodniego sąsiada. Koncesję, której długofalowe konsekwencje zapewne trudno było przewidzieć w Warszawie późną jesienią 1611 r., ale które ewidentnie dostrzegała papieska dyplomacja oraz jej ówczesny reprezentant.

Czy zatem nasz nuncjusz, choć bardzo już chory i osłabiony, wykazał się większą polityczną przenikliwością i wyobraźnią niż najważniejsi politycy kraju, w którym pod koniec życia przyszło mu rezydować? Czy Simonetta okazał się wizjonerem, którego w połowie XX w. chętnie zacytowałiby ci aktywni w czasach Polski Ludowej historycy, którzy przeciwstawiali Polskę piastowską tej późniejszej, jagiellońskiej, i krytykowali przesunięcie na wschód najważniejszych akcentów polskiej polityki oraz krótkowzroczne potraktowanie kwestii lenna pruskiego i jego związków z Brandenburgią jako załączka zjednoczonego królestwa Prus, przyszłego zaborcy Rzeczypospolitej? Czy papieski wysłannik przy ocenie obserwowanych wydarzeń skutecznie wy-

³³ „Avanti che cio segua, farò la solita protesta” – BAV, Barb. Lat. 6575, k. 44v.

³⁴ BAV, Barb. Lat. 6575, k. 48r.

korzystał swoje dyplomatyczne doświadczenie, które gwarantowało szerszą perspektywę, a zatem umożliwiało odróżnienie wydarzeń jedynie spektakularnych od tych, które mogły mieć długofalowe, geopolityczne konsekwencje? Na wszystkie te pytania wypada odpowiedzieć twierdząco.

Z pewnością długoletnie doświadczenie, pozwalające zachować odpowiedni dystans, definiowało postawę nuncjusza w trudnym sejmowym okresie, choć należy pamiętać, że jego rzymscy zwierzchnicy także zasadniczo niechętnie odnosili się do brandenburskich aspiracji wobec Prus Książęcych – niepokojąc się, zresztą słusznie, o przyszłość katolicyzmu na tych terenach. Warto też zauważyć, że w analizowanych plikach zachowanej korespondencji nie ma wspomnianych kilkakrotnie załączników, zawierających zapisy stanu rokowań w kwestii hołdu pruskiego oraz ich ostatecznej konkluzji. Można się zatem domyślać, że zostały one w rzymskim Sekretariacie Stanu wyłączone i skierowane do odrębnej lektury, co należałoby potraktować jako kolejne potwierdzenie, że papieska dyplomacja kwestię tę wnikliwie analizowała.

Abstrahując jednak od wielkiej polityki europejskiej, możemy powiedzieć, że to przede wszystkim racja stanu Rzeczypospolitej – kraju, z którym nuncjusz po latach pobytu w jakimś stopniu się utożsamiał – była zapewne najważniejszym czynnikiem spośród tych, które papieski dyplomata uwzględniał, podejmując konkretne działania oraz formułując swoje ówczesne opinie. Te zaś oceniamy jako przenikliwe i dalekowzroczne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

- Biblioteca Apostolica Vaticana:
– Barberini Latini 6575;
– Boncompagni-Ludovisi E. 38.

Opracowania

- Byliński J., *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970.
Hołd carów Szujskich, pod red. J.A. Chrościckiego i M. Nagielskiego, Biblioteka Epoki Nowożytnej, t. I, Warszawa 2014.

- Janiszewska-Mincer B., Mincer F., *Rzeczpospolita Polska a Prusy Księżęce w latach 1598–1621*, Warszawa 1988.
- Litwin H., *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.
- Polak W., *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Gdańsk 2008.
- Tygielski W., *Z Rzymu do Rzeczypospolitej. Studia z dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce, XVI–XVII w.*, Warszawa 1992.
- Vetulani A., *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Księżęcych (1454–1657). Wybór źródeł*, Wrocław 1953.
- Wojtyska H.D., *De fontibus, eorum investigatione et editionibus*, w: *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. I, Romae 1990, s. 1–172.